

"A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie?..." - o mojej najbliższej okolicy



Z wizytą u garncarza Macieja BeneAkebe

17 grudnia 2011 roku pracownię garncarską w Gudziszu odwiedziła młodzież z Gimnazjum Publicznego im. Arkadego Fiedlera w Dębnie pod opieką pań E. Baranieckiej i W. Rafałowicz. Miało to związek z realizowanym projektem edukacyjnym „A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie...” - o mojej najbliższej okolicy, w ramach którego poznaje m.in. tradycje i ginące zawody.

**Nie ma kultury, która by
mnie nie zainteresowała -
wywiad z panią etnolog**

W piątek 9 grudnia 2011 r. do naszej szkoły przyjechała pani Anna Chlebicka, etnolog z Warszawy. W związku z tym na długiej przerwie przeprowadziliśmy wywiad z prowadzącą warsztaty w ramach projektu "A czy znasz Ty, bracie młody..." o mojej najbliższej okolicy. Pani etnolog przyjechała z panem Kazikiem. (str. 2.)

Pokazy garncarza Macieja najczęściej są połączone z prelekcją na temat średniowiecznego garncarstwa. Tradycyjne garncarstwo oparte na pracy z kołem jest wybitnie widowiskowe i atrakcyjne. Dobrze przeprowadzone pokazy przywodzą na myśl spektakl teatralny. Wartość edukacyjną stanowi obok prezentacji stosowanych technik i umiejętności, również wiadomości na temat historii garncarstwa i zmieniających się przez lata form naczyń-

Kiszony smak tradycji

Niedawno rozpoczął się w naszej szkole projekt edukacyjny: "A znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie?"- o mojej najbliższej okolicy. Dzięki niemu można dowiedzieć się wielu rzeczy o historii i tradycjach naszego regionu. (... str.5.)

wypowiedź z folderu reklamowego. Podczas spotkania uczestnicy poznali krótką historię garncarstwa, obejrżeli przykłady rekonstrukcji historycznych naczyń europejskich i bliskowschodnich (... str.5)

(...) Jak minęła państwu podróż?

Bezproblemowo. Trochę za późno wyjechaliśmy z Warszawy i dotarliśmy na miejsce w późnych godzinach nocnych. Na trasie jest nowy kawałek autostrady, z którego wcześniej nie korzystałyśmy, więc można było "pruć". (śmiejąc).

Jakie były Pani obawy i oczekiwania związane z przeprowadzeniem warsztatów?

Obawy? Hmm. Chyba takie, że młodzież nie będzie chciała współpracować, grupa nie będzie się chciała włączyć do dyskusji i będzie siedzieć cicho. A oczekiwania?

Czy uda się przekazać coś nowego, podzielić się czymś ciekawym z osobami, które może jeszcze o tym nie słyszały. Chcieliśmy zrobić dobre zajęcia.

Która kultura najbardziej Panią interesuje?

Trudne pytanie. Kultury można dzielić na różne grupy, w każdej można badać ciekawe rzeczy. Wszystko mnie zaciekawia. Ostatnio wabiła mnie kultura dawnego ZSRR. Jednak nie ma kultury, która by mnie nie zainteresowała.

Etnologa powinna cechować



cierpliwość i chęć poznawania świata. Czy jest Pani przykładem typowego etnografa?

Na każdym kolejnym wykładzie dowiadujemy się ciekawych rzeczy. Zawsze mam dylemat, czym się zająć, co zrobić. **Gdzie skończyła Pani studia?** Na Uniwersytecie Warszawskim.



Kazik chodził już do gimnazjum. (Jaki ty jesteś młody śmiejąc).

Czy zawsze chciała Pani zostać etnologiem? A może w dzieciństwie miała Pani inne plany na przyszłość?

Miałam bardzo dużo planów. Chciałam zostać egiptologiem,



Jakimi kryteriami kieruje się Pani, porównując kultury?

Etnolog trochę mniej porównuje. W etnologii chodzi o to, aby wejść w głąb jakiejś konkretnej kultury. Ważniejsze jest zrozumienie jednej z nich niż porównanie do innych.

Co najbardziej "pociąga" Panią w tym zawodzie?

Jest to fascynujący zawód. W etnologii główną metodą jest spotkanie z drugim człowiekiem. Ważny jest kontakt z osobami innej kultury. Najbardziej pociąga mnie poznawanie nowych miejsc.

Jak wspomina Pani gimnazjum?

Nie chodziłam do gimnazjum i nie skończyłam go. Chodziłam do ośmioletniej podstawówki. Byłam przedostatnim rocznikiem.

a pod koniec liceum w ogóle nie miałam pojęcia kim chcę być. Uczyłam się też historii sztuki, ale nie dostałam się do wymarzonej szkoły.

Pomyślałam wtedy, że spróbuję etnologii. Potem to pociągałam.

Czy jest taka kultura, z którą chciałaby Pani spotkać? Jeśli tak, to jaka?

Wszystkie. Najbardziej obcą jest mi kultura chińska. Ale i tak chcę ją poznać. Każda kultura ma w sobie coś niezwykłego, coś, co ją wyróżnia.

Czy studia w tym kierunku są ciężkie czy łatwe? Dlaczego?

To zależy. Studia polegają m. in. na czytaniu abstrakcyjnych tekstów, prowadzeniu wywiadów z dyktafonem trwających nieraz 2 godziny, które potem trzeba przepisać..

(..) Ogólnie jest bardzo dużo pracy. Ale atrakcją są badania terenowe.

A jeszcze pytanie do Pana. Kiedy był Pan ostatnio w Dębnie?

W 2010 roku byłem zaopatrzeniowcem na obozie w Gądnie koło Morynia. Była to wymiana. Szukaliśmy wtedy kawiarenki internetowej, jeździliśmy do sklepu rolniczego i do Netto (śmiech),



a także do lekarza. Również byliśmy tu przejazdem.

Dziękujemy za wywiad. Jak widać, praca etnologa nie jest czymś łatwym, ale ma w sobie to coś, co sprawia, że etnograf

kocha swój zawód. Mamy nadzieję, że każdy tak jak Pani ma takie podejście to sprawy i że jeszcze kiedyś Państwo odwiedzą Dębno.

*Marcelina Migdał
Natalia Kopniewicz*



PRZEPIS NA KISZONĄ KAPUSTĘ

Składniki:

*Kilka główek kapusty, *Kilka marchewek, *6 garstek soli, *2 garstki cukru.

Sposb przygotowania:

Na początek kapustę wyczyścić z brudnych liści wierzchnich. Następnie duże główki kapusty przekroić na pół i drobno poszatkować, najlepiej ręczną szatkownicą. Na tarce zetrzeć obrane marchewki i dodać je

do poszatkowanej kapusty. Do całości wsypać 6 garstek soli i 2 garstki cukru. Kolejno wymieszać wszystkie składniki, potem warstwami przekładać do

beczki lub wysokiego, kamionkowego naczynia. Każdą warstwę ubijać ubijakiem, dopóki nie wyjdzie sok z kapusty. Wszystko zostawić na jakiś tydzień w ciepłym miejscu, lecz nie zapomnieć codziennie wbijać w środek jakiś kij, by

dotarło do kapusty powietrze i ulotniły się gazy z fermentacji. Po tygodniu trzeba nałożyć kamień i codziennie ubijać chociaż po 20 minut. Kapusta

musi zostać na jakieś 3 tygodnie w zimnym pomieszczeniu. W ten oto sposób powstanie nam: pyszna, pachnąca, ukiszona kapusta. Teraz można ją przekładać do stoików i trzymać w chłodnym miejscu lub zostawić w beczce mocno przyciśniętą na górze kamieniem.

Daria Kasprowiak

4 Nasze wrażenia po spotkaniu z garncarzem Maciejem Bene Akebe

- wywiad z uczestnikami projektu edukacyjnego "A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie..."

Waszym kolejnym zadaniem projektowym były warsztaty garncarstwa z p. Maciejem Sałańskim. Co było dla was najciekawsze w spotkaniu z garncarzem?

Wiktoria: Mieliśmy dwa spotkania, pierwsze w Gudziszu, w warsztacie mistrza Bene Akebe, gdzie poznawaliśmy historię garncarstwa, drugie w DOK- u, uczyliśmy się tu lepić gliniane naczynia. Podobał mi się pokaz formowania naczyń na kole garncarskim, to prawdziwa sztuka.

Wojtek: Dla mnie najciekawsze było samo robienie naczyń. Spodobało mi się to, chociaż gdy spróbowałem pracy na kole, to nie było łatwo.

Ula: Mnie zaskoczyło to, jak świeżo ulepiony dzbanek rozpadł się, gdy garncarz zdejmował go z koła. Okazało się, że w glinie był mały pęcherzyk powietrza, który wszystko zepsuł.

Czego dowiedzieliście się o rzemiośle garncarskim?

Paweł: Najpierw garncarz opowiadał nam o początkach garncarstwa, potem oglądaliśmy różne naczynia



odtworzone wg dawnych wzorów. Miały one różne kolory i zdobienia w zależności od techniki ozdabiania.

Gabrysia: Ulepione naczynia muszą wyschnąć, a potem wypala się je w piecu, aby stały się twarde.

Klaudia: Naczynia można robić techniką wałeczkową albo formować je przy pomocy obracającego się koła. Ten

pierwszy sposób jest bardzo prosty, drugi wymaga specjalnych umiejętności. Poznawaliśmy kolejne kroki wyrobienia naczyń na kole, najtrudniejsze było wyciąganie ścianek naczynia w górę.

Wiktoria: Ja ulepiłam salaterkę i sosjerkę.

Klaudia: Wykonałam dwa naczynia techniką wałeczkową: miskę i kubek.

Jakie są wasze wrażenia po spotkaniu z garncarzem Maciejem?

Paweł: Ciekawe doświadczenie, można nauczyć się tworzyć z gliny przeróżne rzeczy.

Wojtek: Była miła atmosfera, pan Maciej miał o nas dużo cierpliwości.

Klaudia: Wiele się nauczyłam, a przy tym było zabawnie. Szczególnie, gdy nam coś nie wychodziło, np. z miseczki Wojtka zrobił się śmieszny kapełusz.

Dziękuję za rozmowę.

Daria Kasprowiak



Czy sztuka tworzenia z gliny jest trudna?

Ula: Potrzeba do tego spokoju, cierpliwości, dokładności i znajomości wielu tajników. Np. zanim zacznie się lepienie, trzeba bardzo dokładnie ubić kawałek gliny, aby nie było w nim powietrza.

Wojtek: Lepienie wymaga opanowania, niepoddawania się, gdy coś nie wychodzi, np. rozklei się.

Wiktoria: Garncarstwo to trudna praca, trzeba mieć do tego talent, aby robić piękne rzeźby i naczynia.

Co zrobiliście z gliny podczas warsztatu?

Paweł: Wszyscy robiliśmy miseczkę na kole z pomocą mistrza Macieja. Z wałeczków zrobiłem dzbanek.

Na początku listopada, wraz z grupą koleżanek i kolegów z klasy oraz paniami E. Baraniecką i W. Rafałowicz, miałam okazję uczestniczyć w jednym z zadań projektowych: warsztacie tradycyjnego kiszenia kapusty, który odbył się w Cychrach, w gospodarstwie pani Anny Matkowskiej. Gdy dotarliśmy na miejsce, panie ze Stowarzyszenia Koła Gospodyń Wiejskich opowiedziały nam o tradycjach kiszenia kapusty, a później zaprosiły do wspólnej pracy. Było dużo do zrobienia przy tej kapuście: oczyszczanie,

kapuścianych główek, wycinanie głąbów i ręczne szatkowanie kapusty i marchwi. Potem zaczęło się przyprawianie kapusty solą oraz startą marchew-

ką, a następnie ubijanie, którego wszyscy chcieli spróbować, a zwłaszcza chłopcy. Kiedy wszystko było gotowe, mieliśmy czas na odpoczynek, a następnie wysłuchaliśmy miniwykładu Jakuba Wajsa o drewnianych beczkach do kiszenia oraz Wiktorii Niedźwieckiej o tradycyjnych potrawach, które przygotowuje się z kwaśną kapustą. Następnie panie



opowiedziały nam o dawnym życiu we wsi, przyniosły stare przedmioty, np. maselnicę, maszynkę do mielenia pieprzu, dębową beczkę i pokazały, jak ich się używało. Na koniec spotkania czekała nas miła niespodzianka przygotowana przez panie gospodynie- ciepłe pierogi z kapustą i ruskie. Wybornie smakowały po dwóch godzinach pracy na świeżym powietrzu. Podziękowaliśmy za gościnę i sympatyczne przyjęcie,

Z wizytą u garncarza Macieja BeneAkebe

(...) oraz zasiedli na moment przy

tradycyjnym, nożnym

kole garncarskim. Na zakończenie garncarz Maciej zaprezentował toczenie naczyń na kole z napędem elektrycznym. Zająć

mają mieć ciąg dalszy- warsztaty w Dębnowskim Ośrodku Kultury. Już nie możemy się doczekać!

Wioletta Rafałowicz



a panie pożegnały nas ludową piosenką. Było bardzo miło, wszystkim nam się podobało.

Zachęcam do wzięcia udziału w innych zadaniach projektowych.

Urszula Stramska

O tradycji słów kilka

W dniu 28 marca 2012 roku o godzinie 12 w sali numer 12 Gimnazjum Publicznego im. A. Fiedlera w Dębnie odbyło się niezwykle spotkanie z paniami mieszkającymi w okolicy. Miało ono na celu poznanie jednej z tradycji darcia pierza, zwanego gwarowo pierzałkami. Tradycja ta wywodzi się z czasów, kiedy wieś była samowystarczalna. Aby mieć pościel, gospodynie hodowały gęsi i kaczki. Następnie

podskubywały im pióra. Kiedy zebrały większą ilość pierza, na zimowe wieczory zapraszały inne gospodynie, by wspólnie podrzeć pierze. Polegało to na

oddzielaniu puchu od twardej stosiny. Z puchu szyto poduszki i pierzyny. Czynność ta miała swoją oprawę poczęstunek i przyspiewki. Darcie pierza urządzano w domach, w których były panny na wydaniu, gdyż przygotowywano im pościel. Wszyscy uczestnicy stawili się punktualnie. Panie przyniosły koszycki i świeże pióra z gęsi, kur i kaczek. Większość miała na sobie fartuszki, a niektórzy dodatkowo chustki na głowach. Po zaprezentowaniu sposobu darcia pierza, wszyscy ochoczo zabrali się do pracy. Panie opowiadały różne historie i zabawiały (... str. 11.)

Niedawno przeprowadziłyśmy wywiad z panią polonistką Elżbietą Baraniecką na temat projektu „A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie...”- o mojej najbliższej okolicy. Zadałyśmy kilka pytań o projekt. Oto efekty:

1. Ilu uczniów bierze udział w realizacji projektu edukacyjnego?

W projekcie uczestniczy 21 uczniów, większość z nich to uczniowie klasy 2 F.

2. Czy uczniowie mieli przydzielone zadania do wykonania?

Projekt podzieliliśmy jest na wiele zadań, każde realizuje kilkusobowa grupa. W ramach jednego

zadania należy wykonać różnorodne działania, za które odpowiedzialni są poszczególni członkowie grupy.

3. Jak długo trwała realizacja projektu?

Projekt jest w trakcie realizacji, rozpoczął się w listopadzie 2011r., a planowanie zakończenie to maj 2012r.

4. Kiedy nastąpi publiczne przedstawienie rezultatów projektu edukacyjnego?

Podsumowanie projektu będzie miało formę imprezy środowiskowej, na którą pragniemy zaprosić rodziców, nauczycieli, przedstawicieli władz miasta oraz sojuszników, którzy pomagali nam w realizacji projektu. Wtedy zaprezentowane zostaną efekty pracy wszystkich uczestników projektu.

5. Czy dyrektor szkoły powinien nadzorować dodatkowe zajęcia realizowane w ramach Projektu?

następuje naturalnie.

6. Jeżeli rodzic nie zgodzi się na udział w Projekcie, to co wtedy?

Rodzic, oczywiście, ma prawo nie zgodzić się na udział dziecka w projekcie, jednak do tej pory nie spotkałam się z taką sytuacją, wręcz przeciwnie, rodzice pomagają nam w realizacji projektu. Myślę że dużo zależy od tego, jak przedstawiamy rodzicom dany projekt. Z



Nie ma potrzeby, aby dyrektor nadzorował przebieg projektu. Na bieżąco umieszczamy informacje z realizacji zadań na stronach internetowych szkoły, echa pojawiają się też w „Gimnazjaku”. Pani dyrektor wie o kolejnych zadaniach, gdyż podpisuje zgody na nasze warsztaty, pomogła nam w organizacji spotkania z etnologiem, więc nadzór



pewnością powinni oni poznać

jego zalety i wartość edukacyjną. Wtedy sami się do niego przyłączają.

7. Kto może wziąć udział w projekcie?

W projekcie może wziąć udział każdy zainteresowany jego tematyką

8. Czy praca uczniów będzie

w jakiś sposób oceniana?

Uczniowie oceniani są wg kryteriów zawartych w projekcie. Ocenie podlega m.in. zaangażowanie, pomysłowość, terminowość, sposób prezentacji.

9. Kto nadzoruje projekt?

Nad projektem czuвам ja oraz pani Wioletta Rafałowicz.

10. Skąd wziął się pomysł na projekt?

Pomysł zrodził się podczas lekcji języka polskiego, dotyczącej polskiej prowincji. Prowincja zawsze chroniła tradycję, rodzinne zwyczaje. Dziś niszczy ją kultura masowa. Co można zrobić, aby dawne zwyczaje nie zostały zapomniane? Projekt właśnie tego uczy.



11. Czego ma nauczyć uczniów projekt?

Projekt przede wszystkim wprowadza w świat dawnej kultury oraz historii swojego regionu, uczy jak te wartości chronić.

12. Czy używacie do jego realizacji technologii?

Wiele działań projektowych jest realizowanych przy pomocy TIK. Uczniowie korzystają z edytorów tekstu, uczą formatowania, obróbki zdjęć czy filmów, tworzą prezentacje multimedialne, komunikują się poprzez Internet.

13. Co projekt oferuje uczniom?

Projekt daje możliwość współpracy, wymiany doświadczeń, rozwijania swoich umiejętności, zdolności.

14. Czy dobrze się przy tym bawicie?

O to najlepiej zapytać chyba samych uczestników. Ale dużo było dobrej zabawy podczas spotkania z Kołem Gospodyń Wiejskich w Cychrach, przy kiszeniu kapusty. Ciekawym doświadczeniem było też poznawanie rzemiosła garncarskiego "po łokcie w glinie".

Dziękujemy za wywiad.

Marcelina Migdał
Dominika Naduk



Sprawozdanie ze spotkania z kapelą "Dębniacy"

Dwudziestego pierwszego marca, w środę, o godzinie 11.30, uczniowie różnych klas gimnazjum spotkali się na warsztatach. Odbyły się one w czytelni szkolnej. Celem było m.in. przedstawienie dębnowskiego folkloru, spotkanie dotyczyło

ojczyźnie. Podczas przemowy dostaliśmy do oglądnięcia teczę z jego przemyśleniami na temat Dębna i jego kultury. Znajdowały się w niej zdjęcia i opisana historia naszego miasta. Następną ważną wiadomością, którą przekazał nam Pan Edmund było powstawanie



projektu "A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie...-o mojej najbliższej okolicy."

Przed nami wystąpił zespół Dębniacy. Występowi towarzyszyły takie instrumenty jak: trąbka, akordeon, bęben oraz skrzypce, na których grał pan Edmund Ziola. Ozdobą zespołu, jak twierdzą członkowie, są dwie solistki. Na początku się przedstawili. Następnie zdemontrowali nam własne utwory: "Powitanie", "Czarne Oczka" oraz piosenkę pt. "O ziemi Dębnowskiej". Niestety nie był to całkowity skład, z dziesięciu osób wystąpiło zaledwie 6. Zespół wspólnie tworzy teksty i komponuje melodie. Dowiedzieliśmy się, że powstał 6 czerwca 2009. Tego dnia wystąpili po raz 142. Po zaprezentowaniu się pan Ziola opowiadał o naszej małej

charakterystycznego stroju zespołu. Opowiedział, jak wyglądają i czym różnią się stroje kobiet od strojów mężczyzn. Panie nosiły surdut, fartuszek,

bluzkę, czerwone korale oraz spódniczkę, na której widniały cztery kolory: żółty, zielony, brąz oraz niebieski. Każda z nich miała pomalowane usta na czerwono. Na brązowym kapocie były starannie wyszyte liście dębów. Panowie ubrani byli w kapelusze z żółtoczerwoną wstążką, surdut, białą koszulę oraz czarne spodnie. Pan Edmund opowiedział nam także, w jakich miejscach występowali. Były to m.in.: Berlin, Hiszpania oraz Warszawa. Dodał też, że samemu panu ministrowi spodobał się ich występ, szczerze powiedział, że nie mógł powstrzymać się od tańca. (... str.11.)

Dnia 21 marca 2012r. odbyło się spotkanie w ramach projektu „A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie? - o mojej najbliższej okolicy”, pod nadzorem pani W. Rafałowicz oraz E. Baranieckiej. Udział w warsztatach wzięli uczniowie klas I - III Gimnazjum Publicznego im. Arkadego Fiedlera w Dębnie, którzy spotkali się z kapelą „Dębniacy”, której założycielem jest pan Edmund Ziola. Na początku zespół powitał słuchaczy swoim sto czterdziestym drugim występem. Grali i śpiewali piosenki pt.: „Warnica”, „Powitanie”, „Skarby naszej ziemi” oraz „Czarne oczka”. Następnie założyciel kapeli powiedział ciekawą anegdotę: „... gorzkie życie Polaków, bo cukier wciąż drożeje.” Jak zdradził pan Edmund, w

1966r. w Cychrach, wraz z kolegą Leonem Chilarskim wymyślili pierwszy strój ludowy na naszych ziemiach. Później założył „Cisy” - kapelę w Boleszkowi-

cach, a pracując w tamtejszej szkole, utworzył też „Małe Cisy”. Stworzył wiele strojów folklorystycznych. Następnie przeszedł na emeryturę i wraz z przyjaciółmi 8 czerwca 2009r. założył kapelę „Dębniacy”. W skład niej wchodzi: kontrabas, dwa bębny, harmonia guzikowa, trąbka, klarinet, skrzypce, akordeon oraz dwie śpiewające panie. Wspominał, że zespół występował już w Kołobrzegu, Brukseli, Berlinie, Rosji ... Nato- miast strój, który prezentują, uważa się za typowo dębnowski. Żeński charakteryzuje: krótki surdut, fartuszek, a na nim pasy; żółty (siarka), zielony (lasy), brązowy (ropa), niebieski (jeziora),



czerwona spódnica (dynamiczna kapela), buty na koturnie, ozdoby („Złote dęby”). Męski składa się z : brązowego kapelusza (ropa), a na nim żółte i czerwone pasy (flaga Dębna), surdut (ropa), ozdoby (siarka), półbuty oraz zwykłe spodnie. Później uczeń drugiej klasy gimnazjum, Przemek Marciniszyn, przeprowadził interesujący wywiad z panem Edmundem,

dotyczący folkloru i jego kultywowania poprzez rozmowy ze starszymi ludźmi. Pytał w nim o rok założenia kapeli, jej występy, ilość występujących... Były to bardzo ciekawe warsztaty. Pomogły

mi poznać folklor naszych ziem ojczystych. Na pewno pozostanie w mojej pamięci piękny występ kapeli, który był ujmujący oraz krótka rozmowa, z której można było dowiedzieć się wielu intrygujących wiadomości o zespole. Uczniowie cały czas



uważnie słuchali i odważnie odpowiadali na pytania zadane przez założyciela zespołu na podsumowanie. Zespół „Dębniacy” wywarł na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Najbardziej podobały mi się stroje zaprezentowane przez kapelę. Jedną z uczestniczek warsztata -

tów powiedziała: „Mogłam spędzić miło czas, a przy okazji posłuchać występu kapeli, który najbardziej mi się podobał.”

Agnieszka Buczkowska

**Dębnowski strój ludowy
kapeli Dębniacy**

Dębnowski strój ludowy powstał na potrzeby współczesnej

kapeli ludowej, utworzonej przy Dębnowskim Ośrodku Kultury w 2009 roku przez animatora kultury ludowej na ziemi dębnowskiej- od 50 lat, nauczyciela muzyki, byłego dyrektora DOK - Edmunda Ziola. Po 1945 roku na ziemiach zachodnich przerwana została ciągłość kulturowa (... str. 9.)

(...) i mieszkańcy przybyli tu z różnych stron, tworzyli nowe tradycje, obrzędy, nową kulturę lokalną i regionalną. Wyrastała ona na bazie dawnych tradycji, w których wychowali się przesiedleńcy i wzbogacana była o współcześnie rodzące się motywy. Dotyczy to muzyki instrumentalnej, pieśni (przypiewek weselnych i dożynkowych), tańców oraz strojów do ich prezentacji. Ważnym miejscem do obserwacji tych przemian i wymiany doświadczeń, wzbogacania i poszerzania własnego repertuaru, podglądania innych zespołów, zawierania znajomości, przyjaźni i ogólnej integracji artystycznej są

festiwale, przeglądy, spotkania okolicznościowe i wspólne biesiady. Strój ludowy to jeden z najefektowniej- szych elementów kultury wsi, który podlega

przemianom i przeobrażeniom. Województwo zachodniopomorskie jest ubogie, jeżeli chodzi o posiadanie strojów ludowych. W żadnym wydawnictwie traktującym o strojach ludowych w Polsce nie ma o nich wzmianek, choć wiadomo, że istnieje bardzo ciekawy i oryginalny strój pyrzycki, powstały jeszcze przed II wojną światową, utworzony przez Polaków pracu-



jących na czarnoziemach pyrzyckich i tam osiedlonych. Lider kapeli Dębniacy, pan Edmund Ziola, tworząc strój dla swojego zespołu, przeprowadził rozmowy z przedstawicielami kilkunastu zespołów działających w południowej części województwa zachodniopomorskiego. Nikt z nich nie potrafił uzasadnić wyglądu swojego stroju. Najczęściej tłumaczono



wykorzystywany jest tylko przez członków kapeli na uroczystościach, przeglądach i występach okolicznościowych. **Strój kobiecy odświętny tworzy:** kabat, kaftan, spódnica, koszula kobieca, fartuszek, zapaska, obuwie, biżuteria.



go podpatrywaniem innych zespołów i wprowadzaniem własnych zmian. Pan Ziola

postanowił przeanalizować stroje folklorystyczne działające od lat 50. XX wieku na historycznej ziemi chojeńskiej i lubuskiej. Bazując na zdobytej wiedzy i wielu rozmowach z etnografami i znawcami przedmiotu, opracował strój, który w każdym jego elemencie nawiązuje do tradycyjnych wzorów, ale różni się wieloma detalami, zdobieniami mającymi swe uzasadnienie w bogactwach Gminy Dębno.

Szczegółowy opis dębnowskiego stroju ludowego

Dębnowski strój ludowy jest współczesnym strojem zespołu folklorystycznego, uprawiającego muzykę ludową na ziemi Pomorza Zachodniego. Nie jest powszechnie używany,

Kabat - kaftan kobiecy uszyty jest z brązowobrunatnego sukna, tkaniny fabrycznej, bez rękawa, z podszewką. Przód składa się z dwóch części bo-

gato zdobionych aplikacjami, tj. złotymi liśćmi dębu z żółdziejami. Plecy zszyte są z dwóch płatów tkanin, dopasowanych pionowymi cięciami, opinającymi ściśle kibić. Nosi się go bezpośrednio na koszuli i sznurowuje się na przodzie. **Spódnica** z gładkiej czerwonej tkaniny, bardzo luźna, do kostek, przyozdobiona w dolnej części paskami koloru od żółtego (to kolor siarki, skarbu ziemi dębnowskiej, pozyskiwanego przy odsiarczaniu wydobywanej tu ropy naftowej). Zielony pasek nawiązuje do przyrody, gdyż 55% powierzchni gminy stanowią przepiękne, zdrowe lasy. (... str. 10.)

Brązowy pasek to kolor największego skarbu, wydobywanej z 38 odwiertów ropy. Niebieski pasek to nawiązanie do koloru wody kilkudziesięciu jezior i dwóch rzek naszej ziemi. Zielony pasek nawiązuje do przyrody, gdyż 55% powierzchni gminy stanowią przepiękne, zdrowe lasy. Brązowy pasek to kolor największego skarbu, wydobywanej z 38 odwiertów ropy. Niebieski pasek to nawiązanie do koloru wody kilkudziesięciu jezior i dwóch rzek naszej ziemi.

Koszula kobieca to bluzka damska biała, z długim rękawem, wykończonym ozdobną falbanką, kołnierzem, półstójką z ozdobnym żabotem. **Fartuszek**

zapaska to biały materiał zdobiony koronką i kolorowymi paskami, takimi samymi jak na spódnicy. **Obuwie** - czerwone, płasie, zakrywające palce. **Biżuteria** - czerwone koraliki i kolczyki.

Strój męski tworzy: nakrycie głowy, koszula, sukmana, spodnie, obuwie. **Nakrycie głowy** to kapelusz filcowy. Nawiązuje on kolorem do ropy naftowej, wydobywanej



i przetwarzanej na terenie Gminy Dębno. Przyozdobiony jest żółtym paskiem z naszytym węższym paskiem czerwonym - to zestaw barw flagi Dębna. **Koszula** biała, tradycyjna, z długimi rękawami, czerwoną aksamitką zawiązaną pod szyją. **Sukmana (długi kaftan)** - długie za kolana odkrycie z brązowobrunatnego sukna pochodzenia fabrycznego, na podszewce, nawiązuje do koloru ropy wydobywanej w Gminie

Dębno. Prząd uszyto z dwóch części wykończonych złotą lamówką na krawędziach.

Zapinana jest na haftki, bogato zdobiona z przodu złotymi gałązkami oraz chwastami (pęczkami w połowie przywiązanymi złotymi nici). Na połach w części dolnej znajdują się aplikacje koloru złotego liścia dębu z żołądziami. Motyw ten związany jest ściśle z Dębniem, stanowi bowiem wzór dorocznej nagrody burmistrza za szczególne zasługi dla Miasta i Gminy Dębno. Tył sukmany składa się z 3 części zdobionych obszyciami i złotymi chwastami. Te same ozdoby przystrajają klapki, kieszeń oraz miejsca łączące połowy z resztą kaftanu. **Spodnie** - ciemne, tradycyjne, zachodzące za buty. **Obuwie** - czarne, do kostek, tradycyjne



półbuty. Dębnowski

strój ludowy jest strojem niepowtarzalnym, odróżniającym go od innych strojów i stanowi nowy oryginalny strój, utożsamiany z Dębniem i jego

walorami.

Kapela **DĘBNIACY** występująca w tym stroju, często z własnymi kompozycjami oraz z oryginalnymi aranżacjami utworów zaczer-

gniętych z różnych regionów Polski, przedstawia interesującą prezentację ogólnopolskiego i regionalnego folkloru, nagradzaną

na przeglądach w Polsce i za granicą. Jest postrzegana jako jedna z najbardziej dynamicznych kapel w województwie zachodniopomorskim. W pracy

wykorzystano informacje zawarte w opracowaniu Edmunda Ziola o kapeli Dębniacy.

O tradycji słów kilka

(...) przyśpiewkami ludowymi. Jedna, która spodobała się uczestnikom, brzmiała następująco:
"Leciały gąsieciki z wysokiej góreczki
Łam Maryś piórka będą poduszczyki
Nie będą łapała, bo mi mama dała
Cztery poduszczyki piątą obiecała."
(... str.11.)

(...) Wszyscy szybko się jej nauczyli i śpiewali. Pod koniec śpiewaliśmy ją w różnych melodiach i dodawaliśmy teksty jak: "Oj dana". Jedną z ciekawych opowieści była historia o pani, która spała w beczce z pierzem. Jej mężowi się to nie spodobało i nalał tam wody, a ponieważ pióra unoszą się na wodzie, nie można było zauważyć, że w zbiorniku znajduje się coś jeszcze niż tylko pióra. Pani wpadła do beczki, była cała mokra, a pióra poprzyklepały się do niej. Więcej już tam nie spała. Godzina rwania pierza minęła bardzo szybko. Prędko posprzątałyśmy i udaliśmy się na poczęstunek.

Całe spotkanie trwało około 1,5 h, przebiegło szybko i w miłej atmosferze. Przygotowały je panie

Wioletta Rafałowicz i
Elżbieta Baraniecka.
Bardzo mi się
podało, poznaliśmy
jedną z tradycji
ludowych. Sądzę, że
spotkanie dostarczyło

nam wielu ciekawych
informacji.

Joanna Kapelańczyk

Sprawozdanie ze spotkania z kapelą "Dębniacy"

(...) Pod koniec
spotkania jeden z
uczniów, a dokładnie
Przemek Marciniszyn,
przeprowadził wywiad
z panem Ziołą. Zadał



pytania: Kiedy powstał zespół?, Od ilu lat są w tym składzie?, Kto, oprócz obecnych, w nim się znajduje? Jak powstała grupa Dębniacy?, W jakich miejscach występowali?. Następnie na ręce skrzypka został wręczony dyplom z podziękowaniem oraz drobny upominek. Spotkanie przebiegło spokojnie. Uczniowie przysłuchiwali się z zaciekawieniem.

Po tym wszystkim moi rówieśnicy udali się na lekcje. Swoim przeżyciem i wiadomościami podzieliłam się z innymi. Bardzo podobały mi się te warsztaty. Z chęcią ponownie wybrałabym się na podobne spotkanie.

Daria Kurek



Konkurs krasomówczy "Pokochaj swoje ziemie"

i recytatorski "Czy znasz legendy Pomorza Zachodniego?"

2 kwietnia 2012 roku, w ramach projektu edukacyjnego "A czy znasz Ty bracie młody, swoje ziemie...", odbył się konkurs krasomówczy: "Pokochaj swoje ziemie" oraz recytatorski: "Czy znasz legendy Pomorza Zachodniego?". Jego organizatorzy to uczniowie dwóch grup projektowych, pracujących pod opieką nauczycielek: E. Baranieckiej i W. Rafałowicz. Celem konkursu było pogłębienie wiedzy o legendach i podaniach ziem Pomorza Zachodniego oraz rozbudzenie literackiej aktywności twórczej wśród uczniów naszej

szkoły. W zmaganiach w sztuce żywego słowa wzięło udział 11 uczestników, a otuchy dodawała im widownia składająca się z rodziców,

pani dyrektor Barbary Kornaś, a także nauczycieli i gimnazjalistów. Nad sprawnym przebiegiem konkursu czuwały prowadzące go konferansjerki: Magdalena Jarema oraz Sandra Sabat, a Karolina Nowikowska uwieczniła to niecodzienne spotkanie na fotografiach. Recytatorzy oceniani byli wg ustalonych dla swojej kategorii kryteriów przez komisję, w której skład wchodziły panie: Elżbieta Bąk, Małgorzata Jokiel oraz Beata Dziadul. W czasie obrad szanownego jury zgromadzeni mieli okazję zapoznania się z dotychczasowymi efektami projektu:
(... str. 12.)

Konkurs krasomówczy "Pokochaj swoje ziemie" i recytatorski "Czy znasz legendy Pomorza Zachodniego?"

12

(...) "A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie" oraz Gdzie ci mężczyźni, orły, sokoły, herosi?... Były to m.in. wystawa prac garncarskich, wystawa fotograficzna "Nasze spotkanie z garncarstwem", prezentacje multimedialne "Nie święci garnki lepią" i "Młodzieżowa szkoła dziennikarstwa", sondaż filmowy "Ideal mężczyzny", wyniki ankiety "Co kobiety myślą o mężczyznach", film instruktażowy „Jak powstaje szkolna gazeta „Gimnazjak”? Podsumowując wystąpienia konkursowe, przewodnicząca jury, p. E.

Bąk, podkreśliła, że wszyscy uczestnicy wykazali się dużą znajomością tematu, jednak zwycięskie laury przyznano tylko najlepszym. W konkursie

krasomówczym I miejsce zajęła Aleksandra Woźniak z klasy 3d, która opowiedziała interesującą historię o swojej miejscowości, zatytułowaną "Tajemnicze Chwarszczany". Natomiast w konkursie recytatorskim I miejsce zajęła Daria Kurek z klasy 1a. Zaprezentowała ona legendę Romany Kaszyc pt. "Latawiec". II miejsce przypadło Marcelinie Migdał z klasy 2b



za opowieść o wiedźmie Urszuli, III miejsce wywalczył Marcin Krzewiński z klasy 2e. Przypomniał on starą legendę "Walenty". Wszyscy zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe. Spotkanie zakończyła pani dyrektor, która pogratulowała wszystkim recytatorom, doceniła duży ich wysiłek włożony w opanowanie pamięciowe długich tekstów i doskonalenie siebie w pokonywaniu tremy podczas publicznych

wystąpień. Z pewnością, fakt uczestnictwa w konkursie przyniósł ogromne korzyści

jego uczestnikom gdyż dowiedzieli się ile niezwykłych, otoczonych legendą i tajemnicą miejsc, znajduje się na naszych najbliższych ziemiach i mogli się tym podzielić ze zgromadzoną publicznością.

Aleksandra Woźniak

Podsumowanie projektu edukacyjnego "A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie..."

30 maja 2012 r. odbyło się podsumowanie projektu edukacyjnego "A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie", którego głównym celem było poszerzenie wiedzy uczniów na temat zanikających zwyczajów, poznawanie przeszłości i

sposobów kultywowa -

nia starych tradycji na naszych ziemiach. Grupy projektowe od listopada 2011 r. realizowały szereg zaplanowanych zadań, głównie warsztatów, pod -

czas których miały

okazje spotkania się z ludźmi pielęgnującymi dawną kulturę. Poznawały stare obyczaje, ginące rzemiosła, ludową muzykę i pieśni,

ważne historycznie

miejsca i pamiątki. Każde zadanie wymagało od uczestników projektu dokumentowania swojej pracy, poszerzania wiedzy

poprzez poszukiwanie dodatkowych informacji w różnych źródłach, posługiwania się technologią informacyjno-komunikacyjną, tworzenia

różnorodnych tekstów, m.in. artykułów prasowych, odczytów, miniwykładów. Przez cały czas trwania projektu wypracowywane materiały umieszczane były na stronie internetowej szkoły, w szkolnej gazecie "Gimnazjak", Na Edutubie programu "Etnolog". Część z nich zaprezentowana została podczas drugiej odsłony Szkolnego Festiwalu Projektów 2.0. Publiczna prezentacja całego projektu miała formę imprezy środowiskowej, na którą zaproszeni zostali rodzice, nauczyciele, przedstawiciele lokalnych władz i instytucji, sojusznicy projektu. (... str 13.)



(...) Uczniowie zaprezentowali wystawę własnych prac rękodzielniczych, zdjęć z projektu, prezentację multimedialną obrazującą przebieg poszczególnych zadań projektowych. Przed publicznością wystąpili laureaci konkursu recytatorskiego "Pokochoj swoje ziemie" oraz krasomówczego "Czy znasz legendy Pomorza Zachodniego?" Z minikoncertem ludowych pieśni wystąpiły panie z zespołu śpiewaczego "Cychrowianki". Wszystkim szczególnie podobała się inscenizacja zwyczaju darcia pierza w wykonaniu Szkolnego Koła Teatralnego. Na koniec goście zaproszeni zostali do wspólnej biesiady, podczas której mogli spróbować tradycyjnych polskich potraw. Wszystkich, którzy zaszczylili nas swoją obecnością,

obdarowaliśmy specjalnym numerem Gimnazjaka, poświęconym podsumowaniu projektu.

*Elżbieta Baraniecka
Wioletta Rafałowicz*

Tajemnicze Chwarszczany

Kiedy spoglądam przez moje okno, w tle widzę słońce, które powoli już gaśnie, a jego ostatnie promienie oświetlają piękną budowlę, którą znam od dziecka. Wznosi się ona na dość dużą wysokość, a jej dwie cylindryczne wieże, zwieńczone kopułami zdają się sięgać ku obłokom nieba. Jej tajemniczość i w



pewnym stopniu niedostępność, przyciąga wielu turystów do jej wrót. Krąży wokół niej wiele legend i zagadek, których nikomu nie udało się jeszcze rozwiązać. Owa budowla to Kaplica Templariuszy w Chwarszczanach! Co w sobie kryje? W czym tkwi niesłabnące nią zainteresowanie? Templariusze kojarzą się przede wszystkim z krucjatami,



upadku templariuszy i śmierci dostojników Zakonu, liczyli po cichu na przejęcie ich legendarnych skarbów. Krąży jednak legenda mówiąca o tym, że prześladowani członkowie zakonu ukryli swoje skarby w odległych warowniach, gdzie nie mogli ich znaleźć urzędnicy

Filipa Pięknego. Czy skarby templariuszy ukryto również w Polsce? Jak wiadomo Wielki Mistrz przywiózł z Ziemi Świętej dwadzieścia wozów

wypełnionych kosztownościami i schował je w Wielkiej Wieży - skarbcu Zakonu w Paryżu. Jednak Filip Piękny, plądrując paryskie Templum, nie natrafił na ślad wielkiego skarbu. Dokąd Rycerze Świątyni wywieźli kosztowności? Wielu poszukiwaczy, podążając śladem templariuszy, zjawiało się także w Chwarszczanach. Udało im się odnaleźć cmentarzysko zakonne, średniowieczne naczynia, kościane przedmioty czy metalowe groty. Natknęli się także na ślady po osadzie z pierwszego tysiąclecia przed naszą erą. (... str. 14.)



ogromnymi skarbami i mrocznymi tajemnicami. Ślady ich obecności są do dziś widoczne

w Chwarszczanach, gdzie zachowała się piękna kaplica zamkowa. Czyżby i jej mury skrywały tajemnicę ukrytych skarbów? Poznajmy najpierw historię upadku zakonu. Przez wieki wokół templariuszy, narosło wiele legend, mitów i baśni. Zakon ten został założony w 1138 roku i osiągnął wielką potęgę. Moc jego złamał na początku XIV wieku król Francji Filip Piękny, dążący do tego, by go zniszczyć i przejąć cały majątek. Przedstawiciele zakonu zostali oskarżeni przez króla o herezję oraz konspiracyjność z diabłem. Wielu z nich torturowano i spalono na stosie. Zakon został rozwiązany przez papieża Klemensa V. Wszyscy, którzy przyczynili się

(...) Być może również w Chwarszczanach znajdowały się skarby templariuszy. Niedawno ktoś zniszczył fragment posadzki, poszukując tajemnego wejścia. Niestety, nikomu to się nie udało, gdyż kaplica ma podziemia zalane wodą i zasypane gruzem. Do tego potrzebny jest niezwykle specjalistyczny i kosztowny sprzęt. Więc co było powodem tak wielkiego zabezpieczenia zakonnych lochów? W południowej ścianie kaplicy widać gotycki, cerami -

czny portal. Obecnie jest zamurowany. Dawniej skierowany był ku "wielkiej sali", po której dziś nie pozostał ślad. Nie ma także śladów po zamkowym

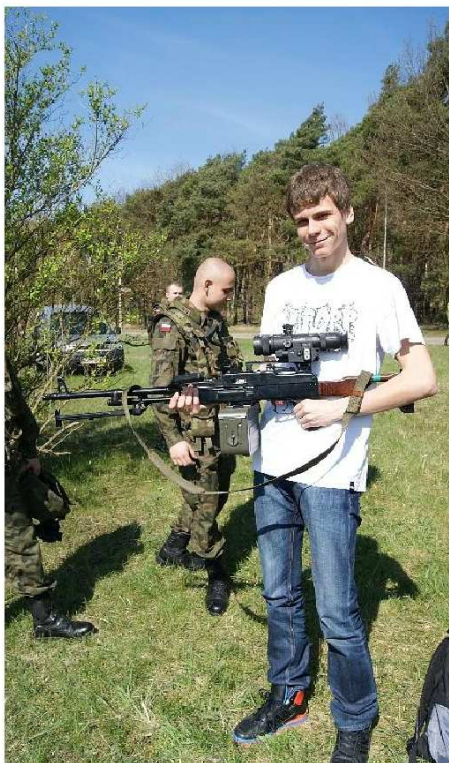
spichlerzu. Czy budowle te pogrzebały ze sobą jakąś część legendarnego skarbu? Wiele zagadek czeka na wyjaśnienie. Cóż, Templariusze to najbardziej tajemniczy zakon średniowiecza. Pomyśleć tylko, że mieszkam tak blisko niezwykłej historii, to naprawdę fascynujące.

Aleksandra Woźniak



Wycieczka Szlakiem Pamięci Narodowej

Dnia 21.04.2012r. odbyła się wycieczka w ramach projektu: "A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie...?". Uczestniczyło w niej 16 uczniów oraz 2 nauczycieli języka polskiego: pani Wioletta Rafałowicz i Elżbieta Baraniecka. Celem wyjazdu było przybliżenie nam, uczniom, historii naszego



regionu. O godzinie 9:00 wyruszyliśmy z Dębna Szlakiem Pamięci Narodowej do

Gozdowic, Cedyni i Siekierok. Warto wspomnieć, że tego dnia obchodzono 67 rocznicę forsowania Odry. Pierwszym przystankiem były Gozdowice. Pogoda od samego rana zapowiadała się wspaniale, było ciepło i słonecznie. Kiedy dotarliśmy na miejsce, zesłaliśmy nad brzeg Odry. Tam Aleksandra Stefanowicz przeczytała kilka informacji na temat historii forsowania Odry. Większość z nas słuchała z zaciekawieniem. Jednak kiedy Ola skończyła opowiadać, większą uwagę przykuli rybacy, którzy korzystając z pięknej pogody, łowili ryby. Podziwiając uroki wiosny, skierowaliśmy się w drogę powrotną. Zanim wyjechaliśmy z

Gozdowic, czekało nas

jeszcze zwiedzanie Muzeum Wojsk Inżynieryjnych I Armii WP. Przed wejściem do środka, mieliśmy okazję podziwiać wojenne łodzie. Kiedy znaleźliśmy

się wewnątrz muze -

um, przewodnik oprowadził naszą grupę, odpowiadając przy tym na wszelkie skierowane do niego pytania. Niesamowite pamiętki,

dokładne reprodukcje

i ciekawe dokumenty - to tylko kilka rzeczy, które tam zobaczyliśmy. Na koniec pobytu w tym miejscu każdy z nas złożył swój podpis

w księdze pamiątkowej. Kolejnym miejscem, które zwiedziliśmy, były Siekierki. Idąc na cmentarz, udało nam się przyjrzeć z bliska prawdziwe -

mu rosomakowi oraz sprzętowi wojskowemu. Gdy doszliśmy na cmentarz, jego widok zrobił na nas wrażenie. Przechadzając się dróżkami, pomiędzy grobami żołnierzy poległych podczas forsowania, pogrążyliśmy się w zadumie. Mikołaj Wołacewicz odczytał kilka informacji i ciekawostek o tym terenie. Wracając do autobusu, zatrzymaliśmy się jeszcze na chwilę przy czołgu, aby zrobić kilka zdjęć. Nie tracąc chęci do zwiedzania, ruszyliśmy w drogę na Górę Czczibora. Do tego czasu zrobiło się strasznie upalnie i wejście na sam jej (... str. 15.)

szczyt było niemałym osiągnięciem. Jednak każdy dał radę. Na samej górze okazało się, że ten wysiłek nie poszedł na marne, bo widoki z takiej wysokości były fantastyczne. Później, kiedy przestaliśmy już je podziwiać, Urszula Stramska, Daria Kasprowiak i Nikola Niedźwiecka odczytały nam kilka zgromadzonych wiadomości na temat tego, co działo się tu w przeciągu wielu lat. Potem nadeszła pora na posiłek. Zeszliśmy na dół i skierowaliśmy się na miejsce wyznaczone do zrobienia ogniska. Była to okazja na to, żeby móc odpocząć. Zjadłszy, znów wróciliśmy do busa i pojechaliśmy dalej. Będąc w Cedyni, skierowaliśmy się na wieżę widokową. Była to już druga wspinaczka tego dnia.

Jednak, tak samo jak na Górze Czycibora, warto było wejść na wieżę (choć schodków było nie mało), żeby zobaczyć tak zachwycające uroki naszego

regionu. Mieliśmy w planach wizytę w jeszcze jednym muzeum, jednak okazało się, że przyjechaliśmy za późno. Zamiast tego poszliśmy na lody, żeby trochę odpocząć od upału. Później udaliśmy się już w drogę powrotną do Dębna. Wykonaniem zdjęć podczas wycieczki zajęła się Karolina Nowikowska, a Mikołaj Wołłowicz i Kamil Doroszkowski byli



operatorami kamery. Wyjazd odbył się w ramach projektu zgłoszonego do programu "Etnolog". Uważam, że ten wyjazd był bardzo udany. Świetna atmosfera panowała przez cały czas. Najważniejsze jest jednak to, że mogliśmy dowiedzieć się wielu rzeczy, o których nawet nie mieliśmy pojęcia. Jest

związana z pierwszymi uprawami zbóż. Potem zdradzili nam szereg tajemnic dawnego wyrabiania ciasta chlebowego na zakwasie i wypiekania go w specjalnych piecach. Okazuje się, że proces pieczenia chleba opatrzonego był przez wieki ścisłymi rygorami co do tego, w



to bardzo cenna lekcja historii. Z wielką chęcią wybrałabym się na taką wycieczkę jeszcze

raz.

Karolina Nowikowska

Warsztaty wypieku tradycyjnego chleba

25 maja tego roku uczniowie realizujący projekt edukacyjny "A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie...?" gościli w gospodarstwie agroturystycznym "Czarcia Podkowa" w Sarbinowie. Odbłyło się tu ostatnie z zaplanowanych zadań projektowych: warsztaty wypieku chleba staropolskiego tradycyjną metodą. Gospodarze, państwo Gumbis, opowiedzieli nam historię chleba, która sięga czasów starożytnych i jest nierozdzielnie

związana z pierwszymi uprawami zbóż. Potem zdradzili nam szereg tajemnic dawnego wyrabiania ciasta chlebowego na zakwasie i wypiekania go w specjalnych piecach. Okazuje się, że proces pieczenia chleba opatrzonego był przez wieki ścisłymi rygorami co do tego, w

jakie dni można piec, z jakiego drewna ma być zrobiona dzieża do ciasta, jakiego drzewa używać do palenia w chlebowym piecu i mnóstwo innych zasad, których przestrzeganie dawało gwarancję udanego wypieku. Po lekcji teorii zabraliśmy się do wyrabiania ciasta w drewnianej dzieży, którego część przeznaczaliśmy na podpłomyki, czyli praśne placki chlebowe, które w rozgrzanym piecu upiekły się bardzo szybko i były naprawdę smaczne. Kiedy nasz chleb znalazł się w piecu, mieliśmy okazję zwiedzenia gospodarstwa. Niektórzy próbowali nauczyć się dojenia kóz, więc przy tej okazji spróbowaliśmy też świeżego koziego mleka. Na rozległym terenie rekreacyjnym gospodarze przygotowali nam gry (... str. 16.)

22.05.2012 r. w ramach projektu edukacyjnego "A czy znasz Ty, bracie młody, swoje ziemie...?" odbył się warsztat wikliniarski. Grupa projektowa gościła w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Dębnie w pracowni wikliniarskiej. Zajęcia przeprowadziła instruktorka wikliniarstwa, pani Agnieszka Windysz. Najpierw opowiedziała, czym jest wiklina, jak się ją pozyskuje i przygotowuje do użytku. Dowiedzieliśmy się, jakie są rodzaje wikliny, jej właściwości i sposoby wykorzystywania. Poznaliśmy też inne materiały naturalne, które można łączyć z wikliną. Mieliśmy okazję przyjrzenia się pięknym wyrobom z wikliny, które powstają w pracowni, przeróżnym dekoracjom, koszykom, ozdobom

Próbowaliśmy sztuki wyplatania, która okazała się na początku trudna. Według instruktażu pani Agnieszki wykonywaliśmy denko koszyka i dekoracyjne

kwiaty. Nad naszą pracą czuwali i pomagali nam uczestnicy WTZ : panie: Dominika, Elżbieta, Gabrysia i pan Włodek. Bardzo podobało mi się to spotkanie, mieliśmy okazję spróbowania sztuki wyplatania i stworzenia czegoś własnoręcznie. Wszyscy wykonaliśmy ozdobne kwiatki i nabraliśmy ochoty do zrobienia takich samych w domu. Wspaniale nadają się na prezent dla bliskiej osoby lub do dekoracji. Wyplatanie denka koszyka okazało się dla większości z nas trudne, ale nie ma się co dziwić, tego rzemiosła rękodzielniczy uczą się latami, a to było nasze pierwsze zeknięcie z wikliną.

Dominika Naduk



Warsztaty wypieku tradycyjnego chleba

(...) i zabawy oraz przejażdżki tratwą po stawie. Szybko minęła godzina zabaw, po której udaliśmy się na wyjmowanie chleba z pieca i oczywiście degustację. Zapach, smak i ciepła chrupiąca skórka



po prostu pycha, a co

najważniejsze, same naturalne składniki i żadnych współczesnych chemicznych dodatków.

Daria Kasprowiak

Redaktorzy tego numeru:

Joanna Kapelańczyk

Agnieszka Buczkowska
 Marcelina Migdał
 Dominika Naduk
 Urszula Stramska
 Wioletta Rafałowicz
 Daria Kasprowiak
 Natalia Kopniewicz
 Daria Kurek
 Elżbieta Baraniecka

Aleksandra Woźniak

Redaktor naczelny:

Wioletta Rafałowicz

Skład:

Wiktoria Krugłowska

Nasza redakcja

Gimnazjum Publiczne im. Arkadego Fiedlera w Dębnie
 ul. Jana Pawła II, 74-400 Dębno
 www.gpdebno.com
 email: gimdebno@op.pl



Autorzy fotografii:

Marcelina Migdał
 Karolina Nowikowska
 Klaudia Lipińska
 Patryk Trybel